

Stanisław Bodniak

Mikołaj Rej na sejmach

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 70-81

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jest to wcale pokaźna liczba niewątpliwych przekładów, która przy dokładniejszym badaniu napewne jeszcze się pomnoży. Naturalnie wchodzą tu w rachubę obok Owena także inni autorowie, czasem też starożytni, np. Gaw. str. 110 Stary do młodej:

Gdy cię chcę, ty mię nie chcesz. Snadź dla tej przyczyny
Gdybys chciała, jabym nie! Więc nie dając winy

= Ausonius, *Epigr.* 39 *Qualem velit amicam:*

Hanc volo quae non vult; illam quae vult, ego nolo
...Oblatas sperno illecebras, detrecto negatas.

Z Ausoniusa pochodzą też epigramy Gaw. str. 147 n. O jałowicy miedzianej „z greckiego“ t. zn. Ausonius (*Epigr.* 58—68) przełożył to z greckiego i ułożył na ten temat warianty, a Gawiński przełożył ze swej strony Ausoniusa.

Gorzej aniżeli z epigramami naogół, obszedł się Gawiński z Anakreontykami; które oddał w formie stroficznych pieśni; wydawca tego nie spostrzegł wszędzie: str. 132 *Mocą jest Anacreontic.* 25, str. 153 *Anakreon jest Anacreontic.* 49.

Po tych zestawieniach napewno każdy podzieli mój pogląd, że conajmniej we fraszkach i epigramach mamy przed sobą wyłącznie przekłady, i uzna słusność zdania wypowiedzianego na wstępie, żeśmy powinni w dziejach historii piśmiennictwa polskiego bezpośrednio po okresie czysto łacińskim wstawić zupełnie oddzielny okres, przejściowy, okres tłumaczeń, gdzie słowo było polskie, ale treść i duch poezji łacińskie.

Ryszard Ganszyniec.

Mikołaj Rej na sejmach ¹⁾.

Obrał sobie Rej „wolny a spokojny“ żywot, urzędem i sam parać się wzbraniał i innym zbytnio nie doradzał, ale tem gorliwiej brał udział w życiu politycznym, „a żadnego sejmku, zjazdu ani żadnej koronnej sprawy nie zamieszkał“,

¹⁾ Trafnie zaznaczył prof. Brückner w Rejowskim monumencie, że biografa Reja czekają dwa zadania: prostowanie i uzupełnianie szczegółów. Taki cel ma niniejszy artykuł, oczywiście w skromnym zakresie stosownie do ograniczonej kwestji. Co do nowych szczegółów — odnoszą się one do nieznanych występów Reja na sejmie 1556/7 r., reszta artykułu dotyczy sprostowań, opierając się głównie na druk. diariuszach, których dotąd nie wyczerpano w zupełności odnośnie do Reja, jakkolwiek niejednokrotnie o jego udziale w sejmach pisano. Rozpoczął rzecz niefortunnie W. Czajewski (*M. Rej z Nagłowic na sejmach* s. 24, Warszawa 1885), który nie zadał sobie trudu uważniejszego przeczytania diariuszy sejmowych z 1558/9 i 1569 i z tej przyczyny sam błędził i innych w błąd wprowadził. Powtórzył za nim niektóre fałszywe twierdzenia, rzekomo źródłowe Dropiowski (*Rej als Politiker*, Brody 1901), potem częściowo Pilat i Ujejski. Najlepiej i najpiękniej o Reju pośle pisał prof. Brückner, lecz że do Reja-literata się spieszył, innych

jak zapewnia druh serdeczny i biograf¹⁾. Zjeżdżał pan Mikołaj na sejmy już to gwoli spotkania się z dobrymi towarzyszami, w których wielce sobie smakował, już to dla różnych spraw osobistych, które wypadło załatwić pod czasem sejmu, już też wreszcie dla zainteresowań politycznych i religijnych, gdyż tam była kuźnia reform państwowych, którym sprzyjał, tam pole decydującej walki o reformę religijną, której się oburącz chwycił. Dla tych kwestyj nie żałował pióra i języka. Pilnował więc bacznie sejmów, bo to i jakiś profit mógł urósć z tej pilności: Temerowce i Dziewięciele, kąski, wydatnie fortunę zwiększające, przyniosły w darze sejmy. Z nad Nidy nie tak znowu daleko do Krakowa lub Piotrkowa, zresztą i bez tego ułatwienia mógł się snadnie obejść ten, co nie lubił nigdzie miejsca długo zagrać. Wypadło aż do Warszawy, Rej i tam gotów, do Lublina — tam jeszcze chętniej, boć to niedaleko od części mienia, w Chełmskiem położonej.

Gdy się zaś zdarzyło, że na sejmiku powierzyli mu bracia „wielki klejnot swój, to jest prawa a wolności swoje“, obierając posłem, przyjmował ciężar na swe barki, przekonany, że mandat to „zacny urząd a prawie jako jaka świętość“²⁾. Niedarmo „zowią je (sc. posłów) nadobnym przewiskiem, to jest stróżmi Rzeczypospolitej“³⁾.

Może jeszcze młodzienaszkiem otarł się o sejmy w senatorskim orszaku swego mecenasa Tęczyńskiego, conajmniej zaś od r. 1536⁴⁾ nietrudno go na nich spotkać. Tak w r. 1540 i następnym⁵⁾, w r. 1542 pełni z ramienia sejmu zaszczytną funkcję posła do Zygmunta Starego wraz z trzema innymi⁶⁾. W obrębie tych lat miał sposobność przyglądać się ciągle wzmagającej się rozterce izby poselskiej z senatem, widział, jak długie a jałowe spory odsuwają na dalszy plan organizację obrony państwa przed niebezpieczeństwem tureckim, uświadomionem w całej grozie po zajęciu Budy⁷⁾, zetknął się nadto z problemem unji z Litwą. Ta ostatnia sprawa wpływa po pewnej przerwie na sejmach 1538—39 r. i znowu w r. 1542. Owa delegacja sejmowa, której członkiem obrano Reja miała

innym zostawując, nie troskał się o wyczerpanie i ścisłość. Prof. Sobieski (Rej a Zamoyski, 1905) również ubocznie tylko tą kwestją się zajmował. O udziale Reja w sejmach wiemy tak mało, że wypada wiedzieć przynajmniej — dobrze, t. j. być w zgodzie ze źródłami... Tej zgody dotąd brak.

¹⁾ Trzycieski w „Żywocie i sprawach“ Aaa.

²⁾ Żywot pocziwego człow. k. 37.

³⁾ Żywot k. 36.

⁴⁾ Kniaziołucki, Materjały do biogr. Reja, s. 374 (Archiwum do dziejów lit. i ośw. VII).

⁵⁾ Tamże, s. 389, 395.

⁶⁾ Wierzbowski, Materjały I, 81. Por. Brückner, Rej s. 18.

⁷⁾ Hartleb, Ocieski s. 247 nast.

udać się do króla na Litwę i domagać się dokonania co rychlej unji ¹⁾).

Wrażenia z tych najwcześniejszych występow na arenie publicznej, z poczynionych obserwacji zamknął Rej w „Krótkiej rozprawie“: oto każe plebanowi (panu, niedawnemu posłowi, nie wypadło) natrzęsać się z sejmu, zarzucać mu brak zgody.

Dostaje się również i posłom, owym „pustym głowom“, którzy o sobie tylko pamiętają. Jednym idzie o urząd jaki, innym o strawne, jeszcze inni siedzą cicho z bojaźni. O senacie wyraża się oględniej. Kiedy zaś rozprawiająca trójka przyszyła sobie nawzajem łąt co niemiara, na finał kłótliwego sejmiku jawi się Rzeczpospolita i rozwodzi żale na opuszczenie i zaniedbanie, że to już jej nic nie pozostało, jak tylko „jęzczeć, wołać, skarżyć się po ulicach“ ²⁾).

Czy Rej jeszcze za Zygmunta I przed lub po r. 1542 posłował, niepodobna stwierdzić na podstawie znanych dotąd źródeł, bawi jednak na sejmach 1545 r. i w następnym ³⁾, za Zygmunta Augusta zaś prawie nie zdarzało się, by świecił nieobecnością ⁴⁾. Do r. 1555 występuje w charakterze widza, jak można wnioskować z milczenia diarjuszy. Dopiero z sejmu warszawskiego w r. 1556/7 dochodzą nas pierwsze szczegóły o czynnej roli Reja jako posła, roli odrazu wybitniejszej. Sejm ten, rozpoczęty w grudniu 1556 r., zeszedł na nieustannej kłótni izby poselskiej z senatem, najpierw o egzekucję, potem o uregulowanie zatargu religijnego, w szczególności o treść konstytucji, którąby jako Interim za wzorem Niemiec unormowała stosunek protestantów do duchowieństwa i kościoła w Polsce. Podczas gdy senat wzbraniał się zająć tą sprawą i upierał się przy tem, ażeby posłowie radzili o obronie państwa ze względu na konflikt z Inflantami, izba nie chciała o tem słyszeć bez uprzedniego załatwienia przez senat i króla jej postulatów w dziedzinie religijnej ⁵⁾. Po parutygodniowych przetargach wybiera się 28 grudnia do senatu, by tam jeszcze raz zamańfestować swe stanowisko. Na mówcę wysadza Reja, posłującego z województwa ruskiego ⁶⁾. Zabrał głos pan Mikołaj przed dostojnym gronem, przedstawiając mu warunki, pod jakimi posłowie są skłonni powziąć rezolucje w kwestji obrony państwa: narady w tej materji już rozpoczęte uwieńczy konkluzja, jeżeli uzgodniony poprzednio z senatem projekt aktu o odłożeniu egzekucji będzie wydany im pod pieczęcią kró-

¹⁾ Halecki, Dzieje Unji II, s. 100 nast.

²⁾ Krótka rozprawa, 66 (Bibl. Pis. Pol.).

³⁾ Kniaziółucki, Materjały s. 408, 414.

⁴⁾ Tamże, — *passim* w latach 1552—1569.

⁵⁾ Por. moją rozprawkę „Walka o interim“ (Reformacja w Polsce, V, nr. 17—18).

⁶⁾ Kolankowski, Posłowie sejmów (Reformacja w Polsce R. V, s. 125); z Halickiego, gdzie miał posiadłość.

lewską. Lecz to jeszcze nie wszystko: senat obiecał „namiarować o obronie domowej a uspokojenia (!) pospolitego od stanu duchownego“; niech więc dotrzyma tej obietnicy i wypowie się w sprawie religji, a wówczas zapadnie w izbie poselskiej decyzja co do obrony zewnętrznej. „To pan Rej mówił *satis apposite*“¹⁾, co ważniejsza — z pomyślnym wynikiem dla izby w najżywotniejszej dla niej w tej chwili sprawie interimu. Zaraz bowiem oznajmił kanclerz Ocieski, że senat zastanawiał się nad żądaniem posłów i da odpowiedź jutro w obecności króla, co istotnie nastąpiło z pewnem opóźnieniem, bo 31 grudnia. Ocieski przedłożył w tym dniu projekt interimu, w myśl którego duchowieństwo godziło się na zaniechanie jurysdykcji, ale pod warunkiem, że ministrowie protestancy będą nauczali Pisma św. według wykładu Augustyna, Ambrożego, Hieronima i Chryzostoma. W czasie debat nad tym projektem Rej wystąpił w izbie z wnioskiem, ażeby wysłano kogo do biskupów z zapytaniem, jak należy rozumieć ów punkt o Ojcach Kościoła: czy interpretować ich podług kościoła rzymskiego, czy też w oparciu o jasne i proste Pismo św. Wnioskodawca dostał zlecenie załatwienia tej wątpliwości, z czego się wywiązał, przynosząc wyjaśnienie sprzeczne z poglądem posłów²⁾. W gorącej kampanji, jaka się w początkach stycznia 1557 r. rozwinęła o brzmienie interimu między posłami z jednej a królem i senatem z drugiej strony, wziął również czynny udział. Ów projekt w ostatecznej redakcji, potwierdzonej przez króla, zakazywał dalszych odmian w religji pod sankcją najsurowszych kar. Posłowie oparli się takiej decyzji i dopraszali się u króla usunięcia sankcji, ale daremnie wysiłał Sienicki całą swą wymowę: Zygmunt August, zniecierpliwiony molestowaniem, dał odpowiedź „dosyć srogą“, od swej rezolucji nie chciał odstąpić, a nawet uciekł się do pogroźek, skierowanych przeciw posłom. Gdy ich na dobitkę i pomoc senatu w zupełności zawiodła, postanowili jeszcze raz zastukać do króla, prosić go, a zarazem wymówki czynić i protestować. Do tej misji przeznaczono Reja. Trudno było zaiste o trafniejszy wybór; szło przecież o zwrócenie uwagi królowi na niestosowność jego postępowania, przy czem należało zachować w tonie i wyrażeniach cześć i umiar, jak się to godzi wobec Majestatu. Sienicki nic nie wskórał prócz pogroźek, niechże więc Rej próbuje udobruchać i upo-

¹⁾ Rkps. Biblioteki Kórnickiej nr. 256 s. 417 (diarjusz sejmu 1556/7).

²⁾ Lubieniecki, *Historia reformationis* s. 94. Prof. Brückner (Rej s. 61) zaznacza, jakoby Rej po odpowiedzi biskupów „sprzeciwił się natychmiast wraz z Lasockim“. Na s. 232 (tamże) wspomina o tych „występach Reja przeciw biskupom“ na owym sejmie warsz. W obu wypadkach jest to pomyłka, powstała przez niedokładne przyjrzenie się relacji Lubienieckiego. Faktycznie o jakichś występach Reja przeciw biskupom i sprzeciwie nic nie wiadomo.

mnieć króla, który jest dlań „iście miłościwym panem“¹⁾ jako dla pisarza znamienitego. „I poruczyli to mówić panu Rejowi, że się król J. M. dobrze przypatrzył ojcowi(!) swemu królowi niedawno zesłemu jeszcze z swych młodych lat, który nigdy się tak nie obchodził srogo, aby miał rozkazać kiedy to stanowi temu i innym każdym powiedzieć, co onegdą posłom rycerstwa koronnego od króla J. M. powiedziano i nowy to głos króla polskiego do Polaków, którego proszą, aby na potem nigdy nie słychali“²⁾. Dziewiątego stycznia 1557 r. stanął Rej przed Majestatem Pańskim w asystencji braci poselskiej i w myśl tych wskazań perorował „dosyć układnie“, przywodził królowi na pamięć „chuć i powoleństwa“ Polaków względem niego i przodków na tronie polskim. Miłą była królowi „powieść“ pana Mikołaja. W odpowiedzi zapewniał kanclerz Ocieski, „iż to wszystko J. K. M. wdzięcznie przyjmuje i słyszy rad, cokolwiek o posłuszeństwie a powolności swej ku J. K. M. powiedacie, gdyż też on nie jest innej chuci ku wam jeno jako przodkowie J. K. M. byli ku narodowi polskiemu“³⁾. Odtąd przycichła burza religijna na sejmie, a posłowie, widząc, że nie złamią woli królewskiej, zabrali się do narad nad obroną i podatkiem, powzięli uchwały stosowne, poczem wydelegowali do senatu Reja, by je tam przedłożył. Miał Rej zakomunikować, że posłowie godzą się na podatek w wysokości czterech groszy z łanu osiadłego, z tem jednak zastrzeżeniem, aby i duchowieństwo tyleż płaciło; na okazowanie po powiatach zezwalają, byle i duchowieństwo stawiło się; na zakończenie taki postulat: „Opaci, z których Rzeczpospolita żadnego pożytku niema, aby na służbę żołnierską wyprawowali“⁴⁾. Nie pomylimy się, twierdząc, że autorem lub współautorem tej uchwały o opatach był Rej i z radością jej przyklasnął, za czem przemawia jego specjalna niechęć do owych „próżnochlebów, żółtobruchów“ i jak tam jeszcze inaczej a mniej nadobnie zowie mnichów i opatów.

Te misje pozostają oczywiście w związku z jego działalnością w samej izbie poselskiej i świadczą, że należał do przedniejszych jej członków i wybijał się ponad szary tłum poselski, tak, jak Sienicki, Ossoliński i paru innych. Kto bowiem wnioski stawiał, w dyskusji uczestniczył, na stanowisko posłów wobec różnych kwestyj wpływał, słowem rej wodził w izbie, ten siłą rzeczy stawał się jej rzecznikiem w senacie lub u króla jako mowca, kto natomiast cicho na szarym końcu siedział, nie wchodził w rachubę.

Niezależnie od sporu religijnego weszła na porządek obrad tego sejmu sprawa reformy sądownictwa, dawno upragniona

1) Trzycieski w Żywocie.

2) Rkps. Bibl. Kórnickiej nr. 256, s. 439.

3) Tamże, s. 439—440.

4) Tamże, s. 441.

przez ogół szlachecki. W „namowach“ nad tą reformą wyłoniły się dwa różne projekty, poselski i senatorski, oba o charakterze tymczasowym¹⁾, ale pewna grupa doradzała, „aby inny obyczaj sądów był stawion, któreby ustawicznie na miejscu pewnem od sędziów obranych odprawowane były na kształt aliarum rerumpublicarum“, gdzie wymiar sprawiedliwości jest szybki, ponieważ się obywa bez czekania na króla lub sejmy²⁾. W tej dyskusji wziął zapewne udział i Rej. Wiadomo bowiem, jak bardzo leżała mu na sercu sprawa reformy opłakanych w tej dziedzinie stosunków w Polsce ówczesnej. W dziesiątek lat później słyszymy z ust jego jakby echo wspomnianej dyskusji: żąda „prętszych obyczajów sprawiedliwości“, które można znaleźć „przypatrzywszy się sprawom u postronnych krajów“; w ten sposób ustałoby włóczenie się za dworem królewskim i po wiecach, przyprawiające zmuszonych tam szukać sprawiedliwości o wielkie straty materialne³⁾.

Wśród sejmowego rozgardjaszu i w gorączkowej atmosferze nie zapominał Rej o piórze: do „Postylli“ się przykładał i tu, w Warszawie, ją ukończył 5 stycznia 1557. Wnet po opuszczeniu pras Wierzbiety rozeszło się dzieło szeroko, w lot rozechwytywane, jednając autorowi rozgłos w kołach protestanckich. Jakby w dowód uznania wartości przysługi, zborowi „Postyllą“ wyświadczonej, a pewnie także dzięki fortunnym występom warszawskim, obdarzono Reja znowu godnością poselską na sejm następny, zwołany do Piotrkowa na 20 listopada 1558 r.⁴⁾.

Na tym sejmie zaczęło się wszystko po staremu: posłowie wołają o egzekucję, senat zwleka i wykręca się, jak może, wreszcie ulega i zabiera się do czytania statutów „od deszczki do deszczki“. Kiedy doszedł w tej lekturze do przywileju Ludwиковego, zatrzymał się, żądając od posłów, by pierwsi wypowiedzieli się odnośnie do wykroczeń przeciw temu przywilejowi⁵⁾. Lecz ci, uważając to za nowy kruczek i granie na zwłokę, oponowali i uradzili „upomnieć serio panów z powinowactwa ich“⁶⁾, ażeby nie zwlekali i wpierw przedstawili swą opinię. Upominał ich już przedtem Sienicki, ale bez rezultatu. Teraz powierzono rzecz Rejowi. Co się nie udało Demostenesowi izby poselskiej, mogło pójść gładko jego następcy, bo nie było chyba tajemnicą dla posłów, że „wszyscy panowie bardzo go radzi widzieli“⁷⁾. Z woli braci rozkrusza Rej 13 stycznia

¹⁾ Tamże, s. 491—502.

²⁾ Tamże, s. 491.

³⁾ Przemowa krótka k. 244 v., Spolne narzekanie k. 109. Por. też Zwierzyniec s. 109 v.

⁴⁾ Może z Krakowskiego.

⁵⁾ Dzienniki sejmów (Lubomirscy), s. 171.

⁶⁾ Tamże, s. 172.

⁷⁾ Trzycieski w Żywocie.

1559 r. zatwardziały serca panów i nagania im, że nie chcą bicia na siebie kręcić. Zaznacza najpierw, że egzekucją to „sławna a chwalebna sprawa“, gdyż w niej zamyka się prawo boskie i ludzkie, przez nią spełnia się zasada *sum cuique*. Król przychylił się już do niej... A senat? Ossoliński byłby w tem miejscu uraczył hojnie panów ostremi słowami, skarcił, Sienicki biadałby szeroco, Rej — inaczej. Powie układnie, że i „W. M. wszyscy panowie a rady J. K. M. tamquam custodes regis et legis to pochwalić i zezwolić i już dalibóg szczęśliwie zacząć raczyli“¹⁾. Po tem uznaniu streszcza dotychczasowy przebieg zabiegów izby poselskiej, po stwierdzeniu zaś, że teraz wszystko zależy jedynie od senatorów, wytacza argumenty, które mają ich nakłonić do zmiany stanowiska i trzykrotnie „pokornie“ prosi, ażeby pierwsi podawali posłom swoje opinie i z egzekucją nie zwlekali²⁾. Po naradzie senat usprawiedliwił się ze zwłoki i wręczył posłom na piśmie żadaną opinię. Miał Rej szczęście...

W dalszych obradach przemawia jeszcze dwukrotnie wobec senatu i króla, poruszając w imieniu posłów dwie bolączki, od lat wracające na sejmy: separatystyczne dążności Prus, podsycane stale przez Gdańsk i annaty biskupie. Jak w latach poprzednich, tak i teraz wezwał król Prusaków do udziału w sejmie z pełnomocnictwami, któreby pozwołyły uskutecznić wcielenie Prus do Polski. Lecz sejmik pruski zasłonił się, jak zwykle, starami przywilejami i prawami³⁾. Pewien Gdańszczanin, bawiący podczas sejmu w Piotrkowie głosił otwarcie przy posłach, że Gdańszczanie są wolni, gdyż poddali się królowi polskiemu dobrowolnie, a kiedy go nie stanie, mogą sobie obrać innego pana i poddać się, komu zechcą⁴⁾. Poruszyło to posłów, którzy w programie egzekucji umieścili inkorporację ziem pruskich, przypomniało przytaczany nieraz w publicystyce i w rozmowach fakt wzbogacania się Gdańska kosztem i z uszczerbkiem szlachty. Rej, który na równi z ogółem szlacheckim niechętnie na Gdańsk spoglądał i podnosił, że z wielkich dochodów naszych portów „tylko barzo mało niepotrzebnych ludzi tyje“⁵⁾, dał wyraz tej niechęci, wzywając króla i senat z polecenia posłów do opatrzenia miast i zamków pruskich, specjalną zaś uwagę poświęcił w przemówieniu stanowisku Gdańszczan⁶⁾. Powrócił do nich jeszcze raz w mowie, wygłoszonej 27 stycznia i oskarżał, że nie chcą odpowiadać w sprawach długów i kontraktów na dworze przed marszałkiem ko-

1) Dzienniki, s. 173.

2) Dzienniki sejmów, s. 174—175.

3) Lengnich *Geschichte der preussischen Lande*, II, s. 165—173.

4) Dzienniki, s. 209.

5) Krótka przemowa k. 187.

6) Dzienniki, s. 209.

ronnym¹⁾. Pozatem poleciła mu izba poselska wystąpić przeciw annatom. Obliczyła bowiem, że z okazji przesunięć na stolicach biskupich wskutek zaszłej właśnie śmierci prymasa Dzierzgowskiego dostanie Rzym przeszło 50 tysięcy złotych²⁾. Rej, który w swych pismach napadał na wynoszenie z kraju tak wielkich sum miasto użycia ich na obronę granic, godzi teraz w annaty z trybuny poselskiej. W odpowiedzi królewskiej, zapadłej na te postulaty, zdecydowano kwestję annat odłożyć do następnego sejmiku i zbadać kompetencje marszałkowskie w stosunku do Gdańszczan³⁾. Na tym sejmie starano się usilnie o unormowanie elekcji królów i układano projekty. Musiał i Rej mieć jakiś w tem udział⁴⁾, gdyż interesował się tem zagadnieniem i ubolewał, że „nie mamy pisma ani obyczaju“, jak króla obierać, chociaż ustalono elekcję nawet „nędznego pisarza“⁵⁾, sam także z własnym wystąpił projektem w r. 1569.

Na następny sejm przyszło długo czekać, bo aż do listopada 1562 r. Przez ten czas Rej nie próżnował; uporał się z drugim wydaniem Apokalipsy, przysiadł fałdów nad Zwierzyniecem w ciągu 1561 r., zaglądał na synody do ulubionego Szafranca i do Bonera w Balicach⁶⁾, co zasługuje na uwagę z tego względu, że zwyczajnie nie pokazywał się na zebraaniach zborowych.

Na sejm 1562/3 r. wybrał się do Piotrkowa po staremu, ale bez mandatu poselskiego⁷⁾. Załatwił tu u króla sprawę zamiany części dóbr⁸⁾, wystąpił nadto przed nim jako proktor Marcina Kwiatkowskiego z Różyc, zalecając „najusilniej“ królowi jego prace, drukowany przekład polski konfesji augsburskiej i rękopiśmienną obronę tego wyznania⁹⁾.

¹⁾ Tamże, s. 256.

²⁾ Tamże, s. 252.

³⁾ Tamże, s. 261. Czajewski przypuszcza, że na interpelacje Reja nie odpowiedziano wogóle. Widocznie nie zapoznał się dokładnie z diariuszem. ba, wyczytał w nim, że senat powstał, by w ten sposób podziękować Rejowi za pewną radę. Nie podobnego nie miało miejsca. Pomijam błędne twierdzenia Cz. (Rej na sejmach), s. 3, 4, 5, 8, 9, 10 etc., świadczące o nieznamości rzeczy. To samo odnosi się do Dropiowskiego, s. 42. Za Czajewskim Ujejski (Pojęcia Reja dotyczące Polaka i Polski, s. 479) powtórzył, że Rej przemawiał w sprawie elekcji 3. I. 1557, co jest nieprawdą. Znikąd też wiadomo, jakoby Rej interpelował senat w sprawie zabiegów austriackich o sukcesję w Polsce (Ujejski s. 479). I to do bajek zaliczyć trzeba.

⁴⁾ Sobieski, Rej a Zamojski, s. 481.

⁵⁾ Rej, Przemowa krótka, 249 v.

⁶⁾ Zachorowski, Najstarsze synody, s. 216 i 217. (Reformacja I, nr. 3).

⁷⁾ Źródlopisma do dziejów unji cz. II, s. 154—157. Spis postów. Kolanowski o. c. s. 126.

⁸⁾ Kniaziołucki, Materjały, s. 548.

⁹⁾ Kwiatkowski, Książeczki rozkoszne 1564, s. 4. (Bibl. Pis. Pol.). Prof. Brückner (Rej 91), pisze, że Rej na sejmie piotrkowskim 1564 ofiarował królowi tę konfesję etc. Należy sprostować datę na r. 1562/3, co zaś do ofiarowania — zrobił to nie Rej, ale Jan Dulski, starosta rogoziński. Rej tylko „commendabat“ razem z Kwiatkowskim.

Czy na sejmie 1563/4 bawił, trudno rozstrzygnąć stanowczo. Jeżeli był, to bardzo krótko i zupełnie prywatnie, dla dopilnowania własnych interesów w związku z rewizją nadań¹⁾. Gdy przyszła kolej na rewizję przywileju na Dziewięciele Rejowe, zaznaczono, że to nadanie „stać nie może, ale około nowego dania tej wsi chce się J. K. M. rozmyślać“²⁾. I rozmyślił się na korzyść Reja: aktem z 8 sierpnia 1564 r. w Parczowie pozostawił swemu słudze i dworzaninowi oraz jego potomstwu Dziewięciele, działły w Zdziemierzycach i Obrażowicach³⁾. Mimowoli ciśnie się tu pod pióro uwaga na temat posadzeń, jakoby Rej zwalczał egzekucję dóbr we własnym interesie, w obawie utraty hojnych darów królewskich. Otóż należy pamiętać, że jego ostry występ przeciw egzekucji i potępienie jej pochodzi z r. 1567, ale wówczas nic mu już nie groziło z jej strony, dzięki wspomnianej wyżej łasce króla na sejmie 1564 r. w Parczowie.

Rej był posłem na ten sejm znowu z wojew. ruskiego⁴⁾. O występach na nim natury politycznej nic nie wiadomo, dochował się natomiast szczegół o obronie Erazma Otwinowskiego, który znieważył w Lublinie w czasie procesji Bożego Ciała księdza i Sakrament. Na skutek starań przebywającego wtedy w Polsce nuncjusza Commendoniego król wzniósł tę sprawę na senat, zresztą bez skutku, bo mocno broniono oskarżonego⁵⁾. Do obrońców należał i Rej.

Po tym występie parczowskim znika z areny sejmowej aż do r. 1569. W latach 1564—1567 pochłania go praca nad „Apokalipsą“ i „Zwierciadłem“. Stąd brak go w gronie poselskim na sejmie 1565 r.⁶⁾, na lubelski następnego roku może zaglądnął⁷⁾, w tym samym zaś czasie, gdy sejm w Piotrkowie 1567 r. się odbywa (kwiecień—czerwiec), pan Mikołaj zdala od gwaru politycznego i szerszego świata, w zaciszu wiejskiem trudzi się nad „Żywotem człowieka poczciwego“⁸⁾.

Ostatni jego występ sejmowy przypada na krótko przed zgonem na pamiętnym sejmie unji. Wbrew utartemu dawno mniemaniu⁹⁾ bawi on w Lublinie nie jako poseł, ale jako człowiek prywatny, weteran-doradca sejmującej braci. Że tak jest,

¹⁾ Wierzbowski, Kilka nowych dokumentów, s. 9, (z wieku M. Reja).

²⁾ Kniaziółucki, Mat., s. 554.

³⁾ Tamże, s. 555.

⁴⁾ Kolankowski o. c. s. 129. Lubieniecki, Historia reformationis, s. 173, błędnie, że z krak.

⁵⁾ Commendone, Pamiętniki, I. 193.

⁶⁾ Lubieniecki, Hist. ref., 173. Zdaje się, że Lubieniecki rolę Reja w tym wypadku zbyt mocno podkreślił, co można wnioskować z przedstawienia rzeczy przez Commendoniego.

⁷⁾ Diarjusz sejmu 1565 r. nie notuje go (Bibl. Krasieńskich 1568). Por. Kolankowski o. c. s. 129.

⁸⁾ Wierzbowski, Materiały I, s. 129, Lublin 1566 bez daty miesiąca.

⁹⁾ Wynika to z dat dedykacyjnych Zwierciadła.

dowodzi bodaj brak podpisu Reja na akcie unji¹⁾). Wiadomo zaś, że na podpis kładli postowie wielki nacisk w tym wypadku. I tak np. krakowianie wiodą spór z postami wielkopolskimi o pierwszeństwo przy podpisywaniu i apelują w tej kwestji do króla i senatu²⁾). Prywatny charakter występow Reja wynika zupełnie jasno z tych miejsc diariusza sejmowego, które o nich wspominają. Było to tak: przychodził Rej do izby poselskiej, przysłuchiwał się debatom, a gdy się do niego zwracano po radę, wyłuszczał swój pogląd. Zaraz w początkach sejmu powstała sporna kwestja, czy wdawać się z Litwą w piśmienne traktowanie około unji, czy też przedłożyć przywileje i na nich się oprzeć. Rej, który wśród tej dyskusji zjawił się w izbie poselskiej, na prośbę o zdanie zauważył, że traktowanie przez pisma nie jest odpowiednie, gdyż nie byłoby temu końca. „Przy przywilejach stać mocno“ — konkludował. Radę jego przyjęto³⁾). Innym razem „na prośbę posłów dał swe zdanie“ co do sposobu obrad nad projektem unji, ulozonym przez senat. Zastanawiano się, czy wyznaczyć deputatów z tem, by i senat swoich wysłał, czy radzić na plenum izby. Rej zalecał stary zwyczaj: niech senat poda projekt posłom, a ci obiorą deputatów do przejrzania go i zreferowania później przed izbą do jej decyzji⁴⁾). Tak też zrobiono. Wreszcie zaznaczył się w poselskiem kole swym projektem elekcji⁵⁾). Podał go naturalnie „in privato colloquio“, jak zapisał autor diariusza sejmowego. Jest to zupełnie zrozumiałe: nie był posłem, więc nie mógł oficjalnie głosu zabierać w tej doniosłej kwestji. Unormowanie elekcji tak sobie wyobrażał: śmierć króla winni ogłosić sub poena honoris urzędnicy, wówczas na dworze będący, jak podkomorzy, krajczy, marszałek czy kancelarz; który z nich najwcześniej oznajmi, temu dostaną się pierwsze wakancje. Po oznajmieniu śmierci ma się każdy szlachcic w ciągu 2 tygodni stawić zbrojno „do przedniejszego miasta“ swojego województwa dla dokonania wyboru posłów „sowitych“. Wybrańcy podążą do Krakowa, gdzie ma się zebrać i senat do 4 tygodni — na sejm elekcyjny. Połowa tylko posłów będzie radzić z senatem nad obiorem króla, a gdyby do zgody nie doszło, „tedy do drugich posłów appellacja być ma

¹⁾ Tak twierdzi Czajewski, Dropiowski, Pilat (Hist. literatury), pośrednio Brückner (Rej 231). Tym charakterem osoby prywatnej wyjaśnia się np., dlaczego Rej, pytany o radę przez posłów, odpowiada: „Jeślibyście (sc. wy postowie) nas (sc. szlachtę) pod Aleksandrów przywilej wprawili“ etc. Źródłopisma III, s. 26.

²⁾ Źródłopisma III, s. 188—9.

³⁾ Tamże, s. 26. Tekst origin. rkpsu kórnickiego nr. 258 k. 27, ma „przywilejoch“.

⁴⁾ Tenże, s. 111. Czy Rej to samo doradzał na sejmie 1558 9, jak pisze Brückner (Rej 231), nie wiemy znikąd, ale jestto możliwe.

⁵⁾ Por. Sobieski, Rej a Zamojski (Bibl. Warsz. 1905). s. 481 nast.

a na kogo się ci zgodzą, ten ma być królem polskim¹⁾. Takie było ostatnie słowo Reja w sprawach rzeczypospolitej. Opowiada się za systemem reprezentacyjnym, dawniej zaś już przy omawianiu sejmu wywodził, że „na to między sobą ludzie poczciwi posły (sc. na sejmy) obierają, aby sami wielkimi zgrajami a z szkodami na to wszyscy nie jeździli“²⁾. Na elekcji ma decydować ostatecznie stan rycerski. Prawda, że tylko połowa posłów wybiera króla wraz z całym senatem, ale to pozorne tylko ustępstwo: z elekcji, opartej na Rejowym pomysle, wyszedłby król szlachecki, jakiego zapowiedział senatorom Sienicki. Za kim bowiem głosowałaby owa połowa posłów, gdyby do niej przyszło apelować, czy za kandydatem szlacheckim czy senatorskim, zbyteczna się zastanawiać³⁾.

Nie posłował Rej aż „ćwierć wieku“⁴⁾; zdarzało się to wogóle nader rzadko, jak widzieliśmy, tak, jak znowu rzadko kiedy opuszczał sejm — jeden dowód więcej wiarygodności Trzycieskiego. Czynna jego rola na arenie sejmowej (i religijnej) zamyka się głównie w latach 1556—1564, później co najwyżej prywatnie głos zabierze i poprzestanie na pracy literackiej. W wystęпах sejmowych zachowuje umiarkowanie i powagę, oszczędza senat i króla, mówi układnie i z rozważą. Że miał mir wśród szlachty i uznaniem się cieszył, widać wyraźnie z charakteru dwóch misyj, jakie poznaliśmy: obie w momentach trudnych, w sytuacji naprężonej. Dlaczego na piętnaście sejmów za Zygmunta Augusta do r. 1569 tak mało posłował, zwłaszcza w okresie sejmów egzekucyjnych? Przeszkadzało pióro nieco, może i „niechęć do burzek świeckich“⁵⁾, z czasem i wiek podeszły, a także odmienne od ogółu politykującej szlachty zapatrywania na aktualne i przez nią rozwiązywane problemy. Kto tak, jak Rej na sejmie 1558/9 r. za programem izby poselskiej występował, egzekucję „sprawą świętą i chwalebna“ zwał, należał bez wątpienia do stronnictwa reform. Z biegiem czasu atoli rozeszły się drogi Reja i stronnictwa, z którym wiązały go ideały polityczne i religijne. Temu rozbratowi dał silny wyraz w swym testamencie życiowym i politycznym, w „Zwierciedle“. „Powiedz że mi“ — pyta się tam — „jeśli się co dobrego postanowiło albo sprawiło w Koronie od niemałego czasu?“ Odpowiedź wypada przecząco. Dla wielkiego sukcesu i owocu wieloletnich zabiegów izby poselskiej, dla tytułu jej chwały — dzieła egzekucji znalazł jedynie słowa potępienia. Inaczej on bowiem egzekucję pojmował i czego innego po niej oczekiwał:

¹⁾ Por. Sobieski, Rej a Zamojski; Źródłopisma III, s. 159.

²⁾ Żywot poczciwego człowieka k. 36.

³⁾ Odmienne interpretuje projekt prof. Brückner (Rej s. 231).

⁴⁾ Tak prof. Brückner (Rej s. 230 i 301).

⁵⁾ Brückner, j. w.

„Nie toć egzekucja prawa sobie kazić,
Toć było potrzebniejsza wszystko w rezę wprawić,
Gdzie się gdzie popolite prawo wyszpociło“¹⁾,

trzeba było zorganizować wymiar sprawiedliwości, nie zmuszać króla, by wdawał się „w jakieś egzekucje“. A tymczasem dawni przyjaciele polityczni pana Mikołaja „zabrnęli w tak głęboki bród a snaćby mógł rzec w głębokie błoto“, że ani rusz wydobyc się. Podobnież i w kwestji unji nie zupełnie solidaryzował się z punktem widzenia sejmów²⁾. Z tych przyczyn wycofał się po r. 1564 z czynnego udziału w życiu politycznym, jakkolwiek nie przestał być na sejmach i do końca żywota interesował się aktualnymi sprawami Rzeczypospolitej.

Stanisław Bodniak.

Do genezy dwóch pieśni Kochanowskiego.

(„Czego chcesz od nas Panie“ i „Oko śmiertelne Boga nie widziało“).

W badaniach nad Kochanowskim ciągle jeszcze wracamy do jego przestrogi o labiryncie; i ciągle jeszcze konstatujemy, że badacze, którzy pragnęli wyjaśnić zakryty umysł poety, niejednokrotnie przez zbyt ni polot wyobraźni błędne ścieżki labiryntu porobili jeszcze błędniejszymi. Stąd pochodzi fakt, że ciągle jeszcze jesteśmy dość dalecy od monografji o Kochanowskim takiej, któraby odpowiadała dzisiejszym wymaganiom, monografji jaką już mają niektórzy z dawniejszych pisarzy. Musimy też nieustannie wracać do zagadnień tyle razy już poruszanych i jakoby rozwiązanych.

Z drugiej strony takie wracanie ma też dla badacza swój urok, należy zresztą do głównych sposobów pracy badawczej. Ma urok zwłaszcza wtedy, gdy się kieruje do pewnych dzieł, które pod tym względem specjalnie ku sobie pociągają; pociągają zaś dlatego, że ich należyte wyjaśnienie i zrozumienie rzuca pełne pęki światła na poetę i jego życie duchowe. Nie muszą to zawsze być utwory „ważne“, wielkie rozmiarami: wszak taką jest niejedna z fraszek Kochanowskiego. Otóż do tej kategorii należy też pieśń „Czego chcesz od nas, Panie“. Dokładne określenie jej chronologii byłoby nam przydatne dla zbadania ewolucji stylistyki poety i wogóle rozwoju jego środków ekspresji — rzecz dotąd naprawdę nietknięta. Zaciekawia nas ta pieśń silnie ze względu na ciągle „płynną“ kwestję religijności Kochanowskiego³⁾. Otwartą jest ciągle kwestja jej

¹⁾ Zwierciadło 248 v.

²⁾ Por. Dropiowski, Rej als Politiker.

³⁾ Por. np. nowe uwagi w tej kwestji u prof. Brücknera we wstępie do wydania Kochanowskiego z r. 1924, str. 69—75 — uwagi ciekawe, jak zawsze u tego autora, ale proszące się o dyskusję.